

Oceny i omówienia

JAROSŁAW CZYŻEWSKI: *Dzieci żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych*. Europejskie Centrum Edukacyjne Toruń 2009, 304 ss.

Autor prezentowanej książki podjął się bardzo trudnego i niewdzięcznego zadania. Trudnego dlatego, że nie jest łatwo udokumentować losy współczesnych dzieci żołnierzy i przedstawić je zgodnie z zasadami warsztatu naukowego. Niewdzięcznego – głównie ze względu na niezwykle delikatną materię badań nasyconą bardzo często niewyobrażalnym okrucieństwem, wobec którego trudno zachować emocjonalny dystans, ale także przyjmowanego z niemal kłopotliwym niedowierzaniem, że współcześnie istnieją na świecie (a także w Europie!) takie zjawiska i że cywilizowany świat nie potrafi im zaradzić. Problem ten przez wiele lat był niemal niezauważany przez społeczność międzynarodową i wymykał się próbom naukowej interpretacji.

Jakiegolwiek wojny oznaczały dla dzieci często śmierć lub kalectwo, niekiedy sieroctwo, bezdomność, głód i zawsze rozliczne cierpienia fizyczne i psychiczne. Na przełomie XX i XXI w. zjawiska te nasiliły się. Tylko w latach 90. XX r. wskutek działań wojennych zginęło 2 mln dzieci, 6 mln zostało kalekami lub poważnie rannymi, a 20 mln było przesiedlonych. Przytoczone przez autora liczby nie pozostawiają wątpliwości co do wagi problemu, tym bardziej że obecnie, na niespotykaną dotąd skalę, dzieci są nie tylko ofiarami działań zbrojnych, ale niektóre z nich stają się również sprawcami okrucieństw i cierpień. O skali tego zjawiska świadczy fakt, że na całym świecie miliony dzieci były wcielane do regularnych armii i najróżniejszych ugrupowań zbrojnych, a ok. 250 tys. z nich bierze aktualnie udział w 17 konfliktach zbrojnych. Trzeba jednak mieć na uwadze, że liczba dzieci żołnierzy nie tylko nie jest znana, ale niemożliwa do poznania (s. 73), dlatego dane podawane przez różne źródła różnią się znacznie.

Wykorzystywanie dzieci w konfliktach zbrojnych nasiliło się szczególnie w ostatnim dwudziestolecu i wiąże się z konfliktami wewnętrznymi na kontynencie afrykańskim, azjatyckim i w południowej Ameryce. Autor rozprawy stawia tezę, że wykorzystywanie nieletnich w działaniach wojennych jest nowym zjawiskiem we współczesnych konfliktach zbrojnych, a przyczyniły się do tego głównie: zmiana natury konfliktów zbrojnych; proliferacja i rozwój technologii broni lekkiej; społeczne, ekonomiczne i polityczne warunki życia zachęcające do ochotniczego wstępowania dzieci do oddziałów militarnych (często jako jedynej szansy na przeżycie).

Konstrukcja pracy jest przejrzysta i bardzo logiczna. Rezultaty swoich dociekań autor przedstawił w sześciu rozdziałach, rozpoczynając od scharakteryzowania specyficznych praw dziecka i prezentacji różnych definicji pojęcia „dziecko żołnierz”.

Właściwą analizę rozpoczął od zaprezentowania skali zjawiska wykorzystywania dzieci (rozdz. II). Odwołując się do historii wskazał na to, że w różnych okresach historycznych dzieci brały udział w działaniach wojennych, ale były to przypadki marginalne i nie stanowiły powszechnej praktyki. Za początek „ery dziecka żołnierza” uważa się II wojnę światową i okres bezpośrednio po niej. Autor przyjmuje, że w latach 80. XX w. praktyka ta była już szeroko rozpowszechniona (np. w Kolumbii, Angoli, Mozambiku, Ugandzie, Kambodży, Salwadorze czy Nikaragui) oraz wskazuje na trzy podmioty rekrutujące dzieci żołnierzy: siły rządowe, niepaństwowe grupy zbrojne popierane przez rząd i niepaństwowe grupy zbrojne opozycyjne wobec rządu.

W kolejnych dwóch rozdziałach analizie poddane zostały uwarunkowania sprzyjające wykorzystywaniu dzieci w konfliktach zbrojnych (rozdz. III) oraz proces rekrutacji i szkolenia dzieci żołnierzy (rozdz. IV). Za główną przyczynę wykorzystywania dzieci żołnierzy autor uważa zmianę natury konfliktów zbrojnych. Od zakończenia II wojny światowej 80% wszystkich wojen stanowiły konflikty o charakterze wewnętrznym, a najczęściej toczyło się w latach 1991 i 1992. Te „nowe wojny” różnią się od „starych wojen”. Cechuje je dezorganizacja i chaos, coraz częściej łamane jest prawo wojenne, a przemoc skierowana jest przede wszystkim przeciwko ludności cywilnej. Są to najczęściej okrutne wojny domowe, podczas których zmusza się dzieci, aby zostały zabójcami, w czym pomocna jest tzw. broń małego kalibru i broń lekka. Zminiaturyzowana, powszechnie dostępna i tańsza sprawia wrażenie jakby była skonstruowana właśnie z myślą o dzieciach.

Dzieci szczególnie narażone na wykorzystywanie jako dzieci żołnierze autor dzieli na 5 grup. Są to: dzieci sieroctwo, dzieci ulicy, dzieci bez imienia (lub dzieci bez tożsamości czyli niezarejestrowane), dzieci pracujące oraz dzieci uchodźcy. To właśnie te ostatnie są najbardziej podatni na rekrutację, o czym decydują w dużym stopniu warunki społeczne, kulturowe, polityczne, a najczęściej ekonomiczne. Wśród czynników wpływających na decyzję o dobrowolnym wstąpieniu do sił zbrojnych (szczególnie młodzieży w wieku dojrzwania) wymienia się w literaturze: wojnę i wszystko to co niesie ze sobą destruktywnego dla życia jednostki, ubóstwo i brak perspektyw na godniejsze życie, niemożność edukacji, bezrobocie oraz stosunki rodzinne (sieroctwo albo ucieczka od rodziny).

Rekrutacji, szkoleniu i zadaniom stawianym przed dziećmi żołnierzami autor poświęcił cały rozdział. Rekrutacja nieletnich odbywa się na różne sposoby, spośród których główne to: pobór państwowy, rekrutacja przymusowa i ochotnicze wstąpienie. Szkolenie dzieci żołnierzy (bez względu na płeć) polega przede wszystkim na zastraszeniu, upokarzeniu, indoktrynacji ideologicznej oraz na bezwzględny treningu wojskowym. Poprzez stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej ma ono nowicjuszy nauczyć obowiązków żołnierskich, absolutnego posłuszeństwa, oswajać ze śmiercią i brutalnością, eliminować strach i całkowicie znieczulić emocjonalnie.

Dzieci (zarówno chłopcy, jak i dziewczynki) zmuszane są do wykonywania zadań bezpośrednio lub pośrednio związanych z walką na froncie. W działaniach wojennych zapewniają dowódcom ochronę podczas walk, eliminują wartowników przeciwnych obozów, podkładają miny, służą jako „żywe tarcze”, walczą na pierwszej linii frontu, grabią ludność cywilną. Dzieci wykorzystuje się także w zamachach terrorystycznych (m.in. przez radykalne organizacje palestyńskie, pakistańskie, kolumbijskie, w Afganistanie, Iraku i Irlandii Północnej). Spełniają ponadto funkcje wywiadowcze, wartownicze, zaopatrzeniowe, porządkowe bądź zaspokajają potrzeby seksualne dorosłych.

Jedną z najbardziej tragicznych konstatacji autora jest stwierdzenie, że „Dzieci żołnierze są często bezwzględni mordercami – cechuje ich niezwykła okrutność i wyrafinowanie w torturach. Zabijają, odcinają części ciała, okaleczają, torturują, podpalają wioski, gwałcą, terroryzują” (s. 164). Są tak „przygotowane”, że nie znają strachu (często też działając pod wpływem alkoholu lub narkotyków), a przede wszystkim nie mają rozwiniętej świadomości wartości życia.

Konsekwencje rekrutowania nieletnich do oddziałów zbrojnych i próby reintegracji dzieci żołnierzy są przedmiotem dalszych dociekań. Autor zwraca uwagę szczególnie na trzy obszary, w których widoczne są skutki udziału dzieci w konfliktach zbrojnych: zdrowie fizyczne dziecka, jego psychika oraz możliwość funkcjonowania w społeczeństwie; konsekwencje dla społeczeństw i państw, w których występuje zjawisko dzieci żołnierzy i wpływ angażowania nieletnich żołnierzy na charakter konfliktów zbrojnych i sposób prowadzenia walk. Ten fragment opracowania kończy się wskazaniem na pozytywne efekty prób rehabilitacji i reintegracji byłych dzieci żołnierzy czemu mają służyć specjalne programy, wprowadzane często pod naciskiem i kontrolą ONZ, innych organizacji międzynarodowych, pozarządowych lub wspólnot wyznaniowych.

Tragiczną w swojej wymowie publikację autor puentuje umiarkowanie optymistycznym akcentem, pokazując jakie mogą być sposoby zapobiegania wykorzystywaniu dzieci w konfliktach zbrojnych, zaangażowanie podmiotów państwowych i niepaństwowych na rzecz likwidacji zjawiska dzieci-żołnierzy oraz działania Organizacji Narodów Zjednoczonych mające na celu ochronę praw dzieci dotkniętych konfliktem zbrojnym.

Po lekturze publikacji należy całkowicie zgodzić się z autorem, że „Praktyka rekrutowania i wykorzystywania dzieci w wojnach jawi się jako niełatwa do przezwyciężenia, gdyż stanowi ona problem globalny, będąc powiązany z innymi problemami takimi jak: nierówności społeczne, niestabilność polityczna, ubóstwo, głód, brak edukacji, pracy i opieki medycznej, uchodźstwo, praca dzieci, bezdomność, a przede wszystkim prowadzone konflikty zbrojne. Dlatego (...) ostateczne wyeliminowanie tego procederu jest niezwykle trudnym do osiągnięcia celem” (s. 246).

Omawiana książka jest ambitnym przedsięwzięciem, którego realizację przyjąć należy z uznaniem. Narracja autora jest niezwykle bogato udokumentowana źródłami, wsparta imponującą liczbą opracowań zwartych, artykułów oraz doniesień prasowych i wiadomościami zamieszczonymi na różnorodnych forach internetowych. Klarowność wykładu wzbogacającą ciekawe i starannie przygotowane tabele (14) i wykresy (10) w przeważającym stopniu opracowane przez autora.

Mimo posiadania niewątpliwie dużej wiedzy na temat będący głównym przedmiotem dociekań, jak i problemów z nim związanych, autor nie uległ pokusie jej pełnej prezentacji dyscyplinując swoją erudycję i czasem tylko dając jej próbkę w ponad 950 przypisach (!).

Ogromną zaletą autora jest też utrzymanie całej relacji w chłodnej tonacji jak na opracowanie naukowe przystało, mimo niezwyklej dramaturgii zjawiska, które było przedmiotem analizy. Czasem tylko autor dokumentuje swoje stwierdzenia wypowiedziami dzieci, które doświadczyły żołnierskiego losu. I w tych fragmentach wymowa tej książki (spoza naukowego punktu widzenia) jest porażająca.

Słowa uznania należą się też autorowi okładki za niezwykle trafne i wymowne rozwiązanie plastyczne. Na tę książkę warto zwrócić uwagę, bo jest efektem niezwykle

rzetelnej pracy i przedstawia mało u nas znany problem. Jest ponadto odpowiedzią na słowa piętnastoletniej dziewczynki walczącej jako żołnierz w Bożej Armii Oporu w Ugandzie, którą to prośbę autor zamieścił jako motto, czyniąc je zarazem przesłaniem swojej pracy:

„Proszę zróbcie wszystko, co w waszej mocy,
by świat dowiedział się, co się dzieje z nami, dziećmi.
Po to żeby inne dzieci nie musiały doświadczać tej przemocy”.

Hanka Dmochowska

ZENON KACHNICZ: *Młodzież w konspiracji antykomunistycznej na Pomorzu Zachodnim 1945-1956*, Koszalin 2010, 292 ss.

Polityczne przemiany jakie zaszły w Polsce w 1989 r. umożliwiły podejmowanie już bez żadnych ograniczeń cenzuralnych badań naukowych nad dziejami najnowszymi. Wiele problemów okresu 1939-1945, a zwłaszcza lata 1939-1941, kiedy to na mocy porozumień z sierpnia i września 1939 r., pomiędzy Trzecią Rzeszą a ZSRS, dokonano czwartego rozbioru Polski doczekało się licznych opracowań. Również zagadnienia związane z zajmowaniem terenów Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1944-1945 znalazły stosunkowo szerokie odbicie w literaturze przedmiotu. To samo dotyczy kolejnych lat i walki z dyktaturą komunistyczną.

Po utracie niepodległości w 1939 r. na terenach zaanektowanych i okupowanych bardzo szybko zaczęły powstawać struktury Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego podległego Rządowi RP na emigracji. Szczególnie do walki z okupantami garnęła się młodzież. Walkę tę prowadzono nie zważając na represje, w tym nieludzkie tortury. Często składano najwyższą ofiarę – ofiarę życia.

W momencie wejścia Armii Czerwonej na ziemie polskie w 1944 i w 1945 r. młodzi ludzie stanęli wobec niezwykle trudnego dylematu: kontynuowania dalszej walki o niepodległość lub podjęcia nauki i włączenia się w proces odbudowy kraju, który znalazł się pod okupacją sowiecką wraz z narzuconym z zewnątrz obcym systemem polityczno-gospodarczym. Nowe komunistyczne władze polskie (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Rząd Tymczasowy, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej) negocjowały legalność Rządu RP w Londynie, będącego reprezentantem narodu polskiego i jego struktury wojskowo-cywilne w kraju (Armię Krajową, Delegaturę Rządu RP na Kraj czy parlament Polskiego Państwa Podziemnego, jakim była Rada Jedności Narodowej). Duży procent młodego pokolenia skupionego w szeregach Armii Krajowej nadal czuło się związane przysięgą z Polskim Państwem Podziemnym. Do tego doszły represje sowieckiego i rodzimego aparatu bezpieczeństwa. Władze Polskiego Państwa Podziemnego z jednej strony rozumiały konieczność prowadzenia walki z obcym systemem, z drugiej zaś miały świadomość, iż wezwania do czynnego oporu narażają społeczeństwo na brutalne represje. W odezwie p.o. pełnomocnika na Kraj Rządu RP – Stefana Korbońskiego z 17 maja 1945 r. Do Narodu Polskiego zwrócono się m.in. do młodzieży: „Wzywamy młodzież, która przed masowymi prześladowaniami i aresztami schroniła się do lasu, by starała się wrócić do normalnego życia i produktywnej